Rok XI. Nr. 236 Sosnowiec, sobota 29 sierpnia 1936 roku. Cen[...] [nu]meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

P. Prezydent R. P. przyjął na uroczystej audjencji legata papieskiego

WARSZAWA, 29. 8. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzplitej przyjął na uroczystej audjencji legata papieskiego na synod biskupów polskich w Częstochowie, kardynała Marmaggiego. Należy zaznaczyć, że kardynał Marmaggi przed wyjazdem z Rzymu otrzymał od Papieża Piusa XI polecenie udzielenia Prezydentowi Polski błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego.

Legata papieskiego, na cześć którego ustawiona została na dziedzińcu Zamku kompanja honorowa, powitali przy wejściu do komnat zamkowych kapelan oraz adjutanci Pana Prezydenta, którzy przeprowadzili legata wraz z charge d'affaires nuncjatury apostolskiej do sali, gdzie kardynała Marmaggiego powitali przedstawiciele protokułu dyplomatycznego oraz członkowie domu wojskowego i cywilnego Pana Prezydenta Rzplitej.

Pan Prezydent Rzplitej oczekiwał ks. kardynała w sali marmurowej. — Audjencja odbyła się w obecności charge d'affaires stolicy apostolskiej mons. Pacciniego i pełniącego obowiązki dyrektora protokułu dyplomatycznego Łubieńskiego. W czasie audjencji, która trwała czas dłuższy, ks. kardynał Marmaggi z polecenia i w imieniu Ojca Świętego udzielił Panu Prezydentowi błogosławieństwa. Po skończonej audjencji, Pan Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącemi mu osobami i ks. kardynałem przeszedł do sali rycerskiej, gdzie ks. kardynał przedstawił Panu Prezydentowi członków swej świty. Po wspólnej fotografji, Pan Prezydent pożegnał się z ks. kardynałem i jego świtą i wrócił do sali marmurowej. Ks. kardynał żegnany temi samemi honorami, co przy powitaniu, odjechał do pałacu arcybiskupiego.

Zatarg między żoną Lenina a Stalinem

BERLIN, 28. 8. PAT. Jak donoszą z Moskwy, między Stalinem a żoną po Leninie Krupską wybuchł zatarg. Krupskaja wyraża się podobno ostro o straceniu Zinowjewa i Kamieniewa, wobec czego grozi jej, jak słychać, aresztowanie i banicja.

——ooo——

Internowanie Trockiego

OSLO, 28. 8. PAT. Według otrzymanych z ministerstwa sprawiedliwości informacyj Trocki, zdaniem tego ministerstwa, nie dotrzymał zobowiązań, które stanowiły warunek przyznania mu prawa pobytu w Norwegji, ponieważ trudnił się działalnością polityczną, zamieszczając artykuły w rewolucyjnej prasie francuskiej.

Jak wiadomo, obecne prawo azylu na terenie Norwegji przysługuje Trockiemu do 18 grudnia br. Rząd norweski postanowił Trockiego internować.

Wyjazd gen. Rydza-Śmigłego do Francji

WARSZAWA, 28. 8. — Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły Rydz wyjechał wczoraj o godz. 5 min. 10 popołudniu do Paryża.

Gen. Śmigłemu-Rydzowi towarzyszą wyłącznie wojskowi, a mianowicie: szef sztabu głównego gen. Wacław Stachiewicz, szef biura inspekcji GISZ płk. Leon Strzelecki oraz adjutanci rtm. Vacqueret i rtm. Horoch.

Wczoraj udało się do Paryża kilku dziennikarzy z pism prorządowych i agencji prasowych celem zorganizowania obsługi informacyjnej z pobytu generała Śmigłego - Rydza we Francji.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, w związku z wizytą gen. Śmigłego -Rydza, minister spraw zagranicznych, p. Delbos, odbył rozmowę z ambasadorem Łukasiewiczem.

W piekle hiszpańskiem...

Powstańcy ponieśli duże straty na froncie pod Irun—San Sebastjan

SEWILLA, 29. 8. — Komunikat radjowy powstańców z godz. 8.30 rano donosi m. in.: W Badajoz znaleziono 100.000 karabinów, które czerwoni ode brali lodziesi. Mały oddział narodowy odparł atak na miejscowości Cuenca Minera.

Ataki marksistów na Oviedo odparto. Skupienia marksistów pod Saragossą rozproszyli lotnicy. W Huelva ocho dzono radośnie zdobycie Rio Tinto. W Salamance i Valladolid odbyła się rewja lotnictwa narodowego.

CHWILOWY SPOKÓJ.

Agencja Reutera donosi z Hendaye: Na froncie Irun - San Sebastian od rana panuje spokój. Jak się zdaje, po obu stronach odczuwa się brak amunicji po wczorajszej zaciekłej kanonadzie.

W pozycjach obu stron walczących nie zaszły żadne zmiany, powstańcy bowiem nie posunęli się naprzód w kierunku okopów nieprzyjacielskich, gdzie znajdują się baterje rządowe. Jak wiadomo, ogień artyleryjski tych baterji przyprawił wczoraj powstańców o ciężkie straty.

STRĄCONE SAMOLOTY.

SEWILLA, 29. 8. — Gen. Gueipo de Llano oświadczył, że w Grenadzie strącono 4 samoloty rządowe, w Badajoz 2 i na froncie Guadarama 6.

Górnicy w Rio Tinto powrócili do pracy po zawarciu układu z pracodawcami.

ŻYJE, CZY UMARŁ?

BURGOS, 29. 8. Według wiadomości z dobrego źródła, przywódca falangi hiszpańskiej Antonio Prima de Rivera, o którego losie krążą sprzeczne wieści, w dniu 23 bm. żył jeszcze.

Otrzymał on trzy rany, z których jedna jest ciężka. Miejsce pobytu syna b. dyktatora Hiszpanji trzymane jest w tajemnicy.

ŁUNA POŻARÓW.

TANGER, 29. 8. Wczoraj wieczorem z Tangeru widziano wyraźnie olbrzymi pożar na południowem wybrzeżu Hiszpanji w rejonie Tariffa, będącym w rękach powstańców. Jak sądzą, palił się skład materjałów pędnych, nie wiadomo jednak czy w następstwie bombardowania czy też wypadku.

Walka z bandytami abisyńskimi

RZYM, 28. 8. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Grupa złożona z około 1200 bandytów abisyńskich, którzy wczoraj popołudniu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie, dokonywujące wywiadów w tych okolicach.

Banda została zmuszona do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych. Nasze straty wynoszą zabitych 15 askarisów, a rannych 40 askarisów. Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny. Na rynku panuje ożywienie i sklepy są otwarte.

Żołnierze dezerterują z armji powstańczej

BAJONNA, 29. 8. Wczoraj wieczorem 7 żołnierzy armji gen. Moli usiłowało zdezerterować, przepływając rzekę Bidassoa. Powstańcy spostrzegli ich jednak i ostrzeliwali, zabijając 6 z nich.

7-my dotarł do oddziału milicji. Oświadczył on, że w dniu wczorajszym padło 160 jego kolegów a ogółem strat powstańców w tym dniu na froncie Irun sięgają przeszło 300 żołnierzy.

Potworna zbrodnia w pow. kowelskim

Trzy ofiary niewyjaśnionej tragedji

ŁUCK, 29. 8. We wsi Bytyń, w pow. kowelskim w porze nocnej wybuchł pożar w zabudowaniach b. prezesa miejscowej ochotniczej straży pożarnej Adama Moroziuka.

Ogień wnet przerzucił się na sąsiednie budynki i objął gospodarstwa. Sąsiedzi rzucili się natychmiast na ratunek. W czasie akcji ratunkowej w mieszkaniu Moroziuka panowała grobowa cisza. — W pewnym momencie przez okno wyrzuconą została 8-letnia jego córka Eugenja, a za nią wyskoczył sam Moroziuk.

Sąsiedzi dostali się wtedy po rozbiciu drzwi i okien do mieszkania Moroziuków, skąd wynieśli dogorywającą jego żonę Helenę Moroziukową oraz dwoje ich dzieci, 2-letniego Witalisa i 5-letnią Halinę.

Wszyscy oni zmarli w drodze do szpitala. Zarządzone dochodzenie i sekcja zwłok ustaliły, że Helena Moroziuk zmarła wskutek uderzenia tempem narzędziem po głowie. Dzieci zaś, Witalis i Halina, spowodu odniesionych poparzeń.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że współżycie Moroziuków było złe.

Moroziukowa często żaliła się na męża, że ten ją zaniedbuje i utrzymuje stosunki z innemi kobietami.

Moroziuk nie przyznał się do winy. Oświadczył, że uderzył w czasie kłótni swą żonę i odtrącił ją, ta uderzyła głową o piec i upadła.

Pożar powstał wskutek wyrzucenia przez niego lampy naftowej do sieni. Gdy Moroziuk zauważył, że dom jego jest w płomieniach, jak zeznał, położył się do łóżka z rodziną, by zginąć z nimi w płomieniach.

Od tego zamiaru uratowała go córka Eugenja, która jak już na wstępie zaznaczyliśmy, wyrzucona przez okno przez ojca ocalała.

Schacht zadowolony z podróży do Francji

PARYŻ, 28. 8. PAT. — Havas donosi: Rozmowa premjera Bluma z dr. Schachtem trwała godzinę. Dr. Schacht odmówił udzielenia prasie informacyj o przebiegu rozmowy i na zapytanie, czy jest zadowolony z tej konferencji, odpowiedział: „Czy można być niezadowolony z rozmowy z takim człowiekiem jak Leon Blum".

Na następne pytanie dr. Schacht odpowiedział: „Jestem bardzo zadowolony z wyników podróży do Francji".

Po złożeniu pożegnalnej wizyty premjerowi Blumowi dr. Schacht odleciał w godzinach popołudniowych do Berlina. —

Czerwony Kreml podminowany zdradą

Tuchaczewski na czele spisku wojskowego na życie Woroszyłowa

LONDYN, 28. 8. — Tajemnicze wypadki, rozgrywające się obecnie w Rosji Sowieckiej, są żywo komentowane przez prasę angielską.

W garnizonach i sztabach miast prowincjonalnych Rosji europejskiej i azjatyckiej rządzą agenci GPU., przeglądają korespondencję urzędową i prywatną i przeprowadzają śledztwa.

W ślad za tem idą masowe aresztowania. Podawana przed paru dniami cyfra 7.000 aresztowanych podwoiła się conajmniej.

JAGODA — DYKTATOREM

„Daily Express" przynosi sensacyjną wiadomość, że po konferencji ze Stalinem szef GPU. Jagoda otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa w zakresie śledztwa i aresztowania każdego nie wyłączając najwyższych dostojników państwowych, partyjnych i wojskowych, co do których żywi najmniejsze choćby podejrzenia, iż brali udział w akcji wymierzonej przeciwko Stalinowi.

Tak więc GPU. odzyskuje swą dawną władzę, jaką miało w pierwszych latach rewolucji.

Na podstawie tych właśnie pełnomocnictw Jagoda polecił aresztować czterech wybitnych generałów sowieckich. Schmidta, Szaposznikowa, Kuzniecowa i Tuljina.

SPISEK OFICERSKI.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że w armji istniało zakrojone na szeroką skalę sprzysiężenie oficerów wymierzone przeciw dyktaturze Stalina.

Przy likwidacji spisku trockistowskiego natrafiono w armji czerwonej jednocześnie na komórki prawicowego odchylenia, uznającego za swego wodza Bucharina.

ŻOŁNIERZE BRONIĄ OFICERÓW.

Do Moskwy nadchodzą alarmujące wiadomości z miast prowincjonalnych gdzie żołnierze z bronią w ręku stają w obronie swoich oficerów GPU. Do poszczególnych garnizonów wysyłane są pośpiesznie oddziały milicji GPU.

W poszczególnych garnizonach kolportowane są wśród żołnierzy ulotki, wzywające ich do buntu przeciw Stalinowi „zdrajcy" proletarjatu. Ulotki kończą się wezwaniem: „Trocki, wasz wódz, twórca krasnej armji, został wygnany z kraju. Walczcie za niego! Zemsta za Zinowjewa i Kamieniewa! Śmierć Stalinowi i Woroszyłowowi!"

Marszałek Tuchaczewski, który po powrocie z inspekcji oddziałów na Dalekim Wschodzie bawił na urlopie został wezwany przez Stalina do Moskwy.

Przypuszczają, że poza spiskiem Woroszyłowa stał Tuchaczewski, którego bonapartystyczne ambicje oddawna były znane Stalinowi.

Londyn interesuje się szczególnie losem attache wojskowego przy ambasadzie sowieckiej w Anglji, gen. Putny. Usiłował on podobno w więzieniu na Łubiance popełnić samobójstwo.

Putny miał być organizatorem nie doszłego zamachu na Woroszyłowa; zamach ten miał być wykonany podczas podróży naczelnego wodza do Kijowa.

REWIZJE W LONDYNIE

Cała prasa londyńska szczegółowo zajmuje się nagłą rewizją przeprowadzoną przez agentów GPU. w lokalach ambasady sowieckiej w Londynie oraz w prywatnych mieszkaniach urzędników.

Podczas rewizji urzędnikom pod groźbą natychmiastowego zastrzelenia nie wolno było ruszać się od swych biurek. Agenci zabrali szereg dokumentów i korespondencję poszczególnych urzędników.

Dała się wciąć na lep fałszywych dolarów

POZNAŃ, 28.8 Do właścicielki sklepu rzeźnickiego Elżbiety Szypulińskiej przyszli dwaj mężczyźni, którzy zakupiwszy większą ilość wędlin oświadczyli, że mają jedynie banknoty dolarowe. Właścicielka chętnie przyjęła dolary wobec czego nieznani klijenci zaproponowali jej sprzedaż większej ilości dolarów po kursie 3 złote. Ponieważ Szypulińska chciała sprawdzić, czy banknoty nie są fałszywe, udano się tramwajem do jednego z banków na Placu Wolności. W tramwaju jednak nieznani właściciele fałszywych oczywiście dolarów znikli, ukradłszy Szypulińskiej woreczek z 10 tys. złotych, które były przeznaczone na wymianę.

Wzrost zatrudnienia na robotach publicznych

WARSZAWA, 28.8. Według wojewódzkich biur Funduszu Pracy i ich ekspozytur na dn. 22-go b. m. na robotach publicznych, zatrudnionych było gółem w Polsce — 167.737 bezrobotnych, czyli o 1.719 zatrudnionych więcej niż w poprzednim tygodniu.

Między innymi na terenie m. st. Warszawy zatrudnionych jest — zgodnie z zestawieniami na tenże dzień — 5.452 bezrobotnych, na terenie województwa warszawskiego — 17.403, łódzkiego — 15.645, kieleckiego — 18.306, krakowskiego —19.934, lwowskiego —12.133, pomorskiego — 12.853 i poznańskiego — 10.498.

Holandja buduje

łodzie podwodne i torpedowce

HAGA, 28.8. Premjer Colif oświadczył wczoraj w Izbie, że rząd holenderski postanowił przystąpić do budowy 2-ch łodzi torpedowych i 4 łodzi podwodnych.

Pozatem zamierzone jest zwiększenie floty powietrznej, w szczególności liczby samolotów bombowych i myśliwskich.

Popełnił samobójstwo

połykając trzy brzytwy

WIEDEŃ, 28.8. Po raz piąty targnął się na swoje życie 35-letni pomocnik malarski Karol Quiner we Wiedniu, połykając trzy nowe brzytwy.

W stanie beznadziejnym odwiozło go do szpitala karetka pogotowia ratunkowego.

Po raz pierwszy usiłował Quiner pozbawić się życia jeszcze w r. 1932, rzucając się z II piętra na bruk ulicy, lecz wówczas ocalono go.

W dwa lata później usiłował Quiner otruć się gazem, następnie topił się i wieszał, lecz zawsze zdołano go uratować.

Okropna śmierć

na dworcu w Jaktorowie

WARSZAWA, 28.8. Na peronie w Jaktorowie znaleziono Stefana Górczyńskiego, mieszkańca Żyrardowa, w stanie nieprzytomnym. Przewieziono go do Warszawy do szpitala Dz. Jezus. Zaledwie załadowano Górczyńskiego do pociągu, kiedy w pobliżu tego samego peronu znaleziono drugiego mężczyznę, nie dającego znaku życia.

Ze znalezionych dokumentów okazało się, że jest to Edward Anders, lat 45, mieszkaniec Żyrardowa. Zginął on wskutek uderzenia głową o kant peronu. Uderzenie było tak silne, że Andersowi wypłynął mózg.

Istnieje przypuszczenie, że Anders i Górczyński jechali do Warszawy bez biletu i że uciekając przed konduktorem, Anders potknął się i pociągnął za sobą Górczyńskiego.

Runęło rusztowanie

KOLONIA, 28. 8. W miejscowości Ossendorf runęło wczoraj rano rusztowanie 50 m. wysokości na budującym się domu, przyczem 17 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Z 50-metrowego komina fabrycznego spadł na bruk

WARSZAWA, 28.8. Onegdaj wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek na ul. Siarczanej w Warszawie

Zajęty przy czyszczeniu 50 metrowego komina fabrycznego, kominiarz 42-letni Józef Mucha stracił w pewnej chwili równowagę i runął na ziemię.

Nieszczęśliwy kominiarz zmiażdżył sobie kompletnie czaszkę i poniósł śmierć na miejscu.

Dodatkowe ciągnienie loterji

27 bm. odbyło się dodatkowe powakacyjne ciągnienie Polskiej Loterji Państwowej.

Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. na 88636.

5.000 zł. na nr.: 28979 55261 89435 9523 129794 157763.

2.000 zł. na nr.: 20773 48319 80161 143534 165940 165472 184590 186105 188036.

Po 1.000 zł. na nr. 1485 1762 2323 8661 7766 12953 17069 19852 20310 21050 22225 23537 27859 30609 30631 36751 37937 36794 38561 39660 40506 42692 42940 44975 51395 52496 53026 53809 56282 57082 57086 57504 57946 59016 61082 61170 63039 64232 651115 65780 67415 67023 68765 69785 70746 71059 75322 75702 79537 79960 81775 84924 85899 92166 93670 93851 96659 101126 104817 105086 108793 108020 111130 114303 115154 116029 117385 118393 123992 126753 128432 129517 132583 143732 134583 139882 144161 146411 150509 152943 151249 153947 153343 153470 154711 154834 157681 163427 168495 169196 171404 172291 175930 180537 181185 183212 184625 184236 186497 186881 192116.

Sędzia sądu najwyższego — gangsterem

Podwójne życie amerykańskiego sędziego

John Force Crater był sędzią Sądu Najwyższego w Nowym Jorku. Ze względu na jego wyjątkowe zdolności i pracowitość przepowiadano mu wkrótce godność senatorską i najwyższe zaszczyty. Zdawało się, że droga Johna Cratera do uzyskania stanowiska gubernatora jest niedaleka. Nagle pewnego dnia znikł sędzia Crater bez śladu. Było to przed 4-ma laty. Od tego czasu poszukiwały go usilnie władze Stanów Zjednoczonych lecz bezskutecznie. Nie natrafiono na najmniejszy ślad, któryby dopomógł do odnalezienia zaginionego sędziego.

Śledztwo ujawniło jednak fakty, które nadały zniknięciu sędziego Cratera posmak sensacyjnej afery. Okazało się, że John Force Crater wiódł podwójne życie. Za dnia był cenionym i szanowanym dygnitarzem sądowym w nocy brał udział w orgjach, urządzanych w lokalach nocnych i utrzymywał przyjazne stosunki z szumowinami podziemnego świata. Podczas śledztwa w sprawie zniknięcia sędziego Cratera nastąpiła śmierć wodza gangsterów Jacka Diamonda. Policja aresztowała członków jego bandy i wówczas wyszło na jaw, że Diamond był serdecznym przyjacielem zaginionego sędziego. Obydwaj załatwiali wspólnie interesy kolidujące z ustawą, z czego czerpał sędzia Crater swe dochody na nocne hulanki.

Dochody te musiały być spore, jeżeli na podstawie obliczenia udowodniono, że zawód gangstera przynosi rocznie w Ameryce do 15 miljonów dolarów. Teraz dopiero wyjaśniło się, dlaczego tak często ginęły akta procesów gangsterskich, a śledztwa wlokły się w nieskończoność. Diamond i jego gangsterzy czuli poparcie sowicie opłacanego sędziego Cratera.

Pościg za zbrodniczym sędzią Sądu Najwyższego trwał w dalszym ciągu. Do licznych jego występków, wykrytych w ciągu śledztwa, dołączyła się sprawa o uwiedzenie małoletniej dziewczyny, która domagała się odszkodowania. Żona jego nie miała pojęcia o sprawkach męża. Łatwo można sobie wyobrazić, jakie wrażenie uczyniły na niej rewelacje policji.

Walka z szerzeniem hazardu

wśród ubogiej ludności

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło walkę z hazardem, szerzonym wśród ubogiej ludności przez instalowanie automatów zręcznościowych w lokalach publicznych.

Do wiadomości wszystkich wojewodów podano, iż mogą być udzielane licencje wyłącznie na takie automaty zręcznościowe, które obliczone są na drobną opłatę za czas gry.

Zakazane będą automaty tego typu, przy których gra odbywa się tylko pomiędzy człowiekiem a automatem.

Tego rodzaju urządzenia są bowiem zawsze obliczone na przewagę automatu nad człowiekiem, noszą więc cechy przedsiębiorstwa oszukańczego.

Oszukańcze automaty zręcznościowe, jak podnosi M. S. W., pozbawiają niezamożną ludność ciężko zapracowanego grosza przez łudzenie nadzieją wygranej.

Za automaty zręcznościowe typu dozwolonego, ponosić mają odpowiedzialność właściciele lokali rozrywkowych, w których automaty te są zainstalowane, gdyż mają oni możność bezpośredniego nadzoru nad aparatami.

Ku potędze lotniczej Polski

Jutro odbędą się w Warszawie zawody balonowe o puhar Gordon Benneta. W zawodach tych mamy już ustaloną chlubną tradycję, trzy razy z rzędu bowiem zdobyliśmy pierwszeństwo wśród licznych zawodników. W roku ubiegłym zwycięstwo nasze nie ograniczyło się tylko do zajęcia pierwszego miejsca w zawodach — zajęliśmy dwa pierwsze miejsca, dowodząc tem ogólnego poziomu naszych prac, zarówno pod względem doskonałości naszego sprzętu, jak i wyszkolenia pilotów.

Tegoroczne zawody powinny dorzucić jeszcze jeden listek wawrzynu do wieńca zwycięstw z lat ubiegłych. Bo zwycięstwa nasze nie były jakimś sporadycznym wypadkiem, czy przysłowiowym łutem szczęścia, ale wypływały i były zasłużonym wynikiem systematycznej, planowej i wytrwałej pracy, w której brał i bierze udział cały naród.

Ale tak znakomite dotychczasowe zwycięstwa nie upoiły nas do tego stopnia, byśmy spoczęli na laurach. Rozumiemy, że „noblesse oblige". Osiągnęliśmy już poważne wyniki — to prawda, ale musimy ciągle czuwać, nie ustawać w pracy i nietylko utrzymać się na zdobytym poziomie, ale wciąż doskonaląc się, przysparzać chwały Polsce, budować Polskę lotniczą.

Bo Polska lotnicza — to już dziś nie frazes. Polska lotnicza to powszechność zamiłowań lotniczych w całym kraju, to wcielanie w życie dewizy, że lata każdy — komu zdrowie na to pozwala, to polot rosnącej rzeszy konstruktorów, którzy zaczynają lepić i klecić swe pierwsze modele już w szkole powszechnej w wieku 7, 9 lat, to sumienia praca tysięcy robotników w wytwórniach samolotowych, to wreszcie odwaga i fachowa wiedza naszych pilotów.

Rozumiemy, że nie wystarcza, iż przed całym światem pochwalić się możemy zarówno sprzętem lotniczym, jak i wysoką klasą naszych pilotów. Rozumiemy, że niedość jest posiadać elitę lotników, niedość kilka razy do roku nawet w czasie zawodów i turniejów lotniczych, balonowych, lub szybowcowych podziwiać ewolucje naszych asów powietrza.

Lotnictwo musi być jaknajbardziej upowszechnione, musi ogarnąć najszersze rzesze społeczeństwa, jeżeli chcemy mieć prawdziwy powód do radości i dumy.

U naszych sąsiadów wielką na to zwracają uwagę, by lotnictwo stało się sprawą bliską każdemu obywatelowi. W Sowietach wielką popularność zdobyło hasło: „Miljony pracujących kochają swe lotnictwo dlatego, że jest ono największą siłą kultury". Minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, Goering, powiedział: „Każdy Niemiec musi nauczyć się latać". Młodzi hitlerowcy uczą się latać, poczynając od 12-go roku życia.

W Polsce kierownictwo akcji popularyzacji i upowszechnienia lotnictwa spoczywa w ręku Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Tak jak w Sowietach czy Niemczech, zaczyna Liga pracę swą od przedszkola. Zaznajamia dziecko z konstrukcją maszyny latającej zapomocą wycinanek, prowadzi je na lotnisko, oswaja z prawdziwym samolotem, bawi „małym Gordon-Bennetem", dając mu mały balonik i pocztówkę zamiast gondoli balonowej, która zwrócona przez znalazcę pocztą, określa odległość punktu lądowania od miejsca startu, czyli wypuszczenia baloniku w powietrze.

Potem młodzież zaczyna sama konstruować latające modele samolotów pod kierunkiem specjalnych konstruktorów. Od 16-go roku życia zaczyna młodzież latać naprawdę, narazie bez silnika, na szybowcu. Szkoły szybowcowe istnieją niemal we wszystkich województwach i cieszą się coraz większą frekwencją młodzieży. W roku ubiegłym przeszkolenie szybowcowe przeszło 1200 osób.

Pilot szybowcowy przechodzi potem, jako członek lotniczego przysposobienia, do jednego z aeroklubów na terenie Rzeczypospolitej. Wyszkolony i wytrenowany na samolocie silnikowym wstępuje do lotnictwa, aby odbyć służbę wojskową.

Jakość i ilość naszych wysiłków na polu obrony lotniczej musi być systematycznie, wytrwale i stale powiększana. Nie wolno spocząć, nie wolno zapomnieć, zaniedbać niczego. To obowiązuje cały naród.

K. B.



Śp. poseł Wojciech Stpiczyński, który jak donieśliśmy zmarł w Paryżu.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W pierwszem półroczu rb. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił ogółem pracownikom umysłowym kwotę 5.643.263 zł. z tytułu zasiłków na wypadek braku pracy.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, którym wypacone zasiłki w czerwcu rb., wyniosła 9.292 osób. Przeciętny miesięczny zasiłek wynosił 78 zł.

—oOo—

Grzyb, który waży 17 kilo

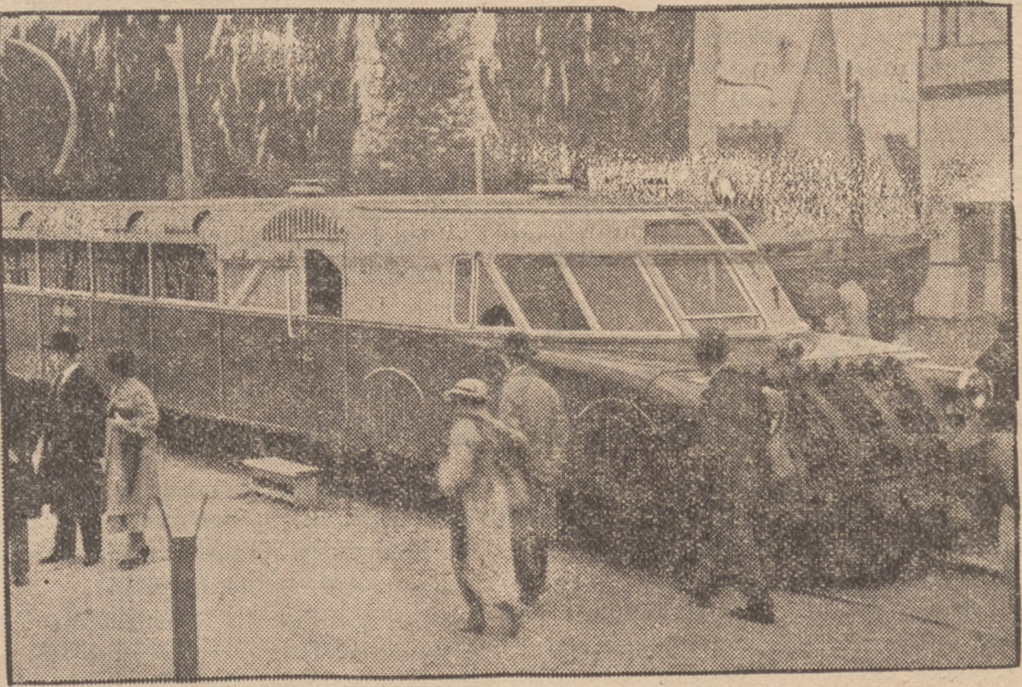
W Bułgarji wyrasta często grzyb, ważący około 17 klg. Jest to największy jadalny grzyb na świecie, o barwie białoszarej. Ktokolwiek go znajdzie, zwyczaj wymaga, aby zaprosił do siebie na ucztę mieszkańców wsi. Kraje się go jak tort na tyle kawałków, ile jest osób. Jedynie wdowy otrzymują podwójną porcję. Skąd pochodzi ten starodawny zwyczaj — nie wiadomo.

—o-O-o—

Zarobki wolne od egzekucji

Zgodnie z przepisami artykułu 575 par. 1 kodeksu Postępowania Cywilnego, zarobki do 100 zł. miesięcznie wolne są od egzekucji. Ostatnie niektóre organizacje kupieckie wystąpiły o obniżenie tej granicy, motywując swe stanowisko względami praktycznemi i panującemi obecnie stosunkami. Podkreślają mianowicie, że poziom zarobków, zwłaszcza robotniczych, często nie sięga 100 zł. miesięcznie; w tym stanie rzeczy kupcy albo odmawiać muszą wielu osobom kredytu, albo narażać się na niebezpieczeństwo zamrożenia, szczególnie na prowincji, swych nikłych środków obrotowych u niesumiennych dłużników, korzystających z wymienionego przepisu.

Sprawą tą zainteresował się samorząd gospodarczy, przyczem poszczególne organizacje gospodarcze sformułować mają w tej materji swe wnioski.



..a fotografji model nowego typu po ciągów motorowych, które zostaną wprowadzone na kolejach polskich.

Po olimpjadzie w Niemczech

Małżeńskie uwagi

Niemiecka teorja o czystości rasy, nauka o aryjskich babciach i wyższości rasy germańskiej doznały podczas Olimpjady poważnych klęsk. Przybyli murzyni z Ameryki i dowiedli, że czysta rasa nie może dopędzić Owensa na 100 metrów i że mały żółty japończyk zdobywa pierwszeństwo w biegu maratońskim. Z tego też powodu obecnie spotykamy się z uwagami na temat czystości rasy, sportu i małżeństwa.

Radca ministerstwa dr. Gutt opubliko wał na łamach „Medizinische Wochenschrift" artykuł, w którym zastanawia się jakie małżeństwa są pożądane. Małżeństwo sportowca z sportowczynią ma wielkie znaczenie i pożałowania godnem jest, że młodzi sportowcy i sportowczynie zawierają małżeństwa, w ktróych druga osoba nie jest fizycznie dosyć rozwinięta.

Dr. Gutt podkreśla dalej w swym artykule że prawdziwa bojowość młodzieży nie może być wypielęgnowana przez ćwiczenia fizyczne. „Wola do boju, jak wykazała wojna światowa, jest wrodzona. Podczas wojny światowej nie było w Niemczech entuzjazmu sportowego ,natomiast wrodzone było męstwo. Złoty medal olimpijski nie jest jeszcze dowodem męstwa, a tem mniej dowodem wyższości rasy. Dopiero wojna wykaże, która rasa jest wyższa i dlatego sportowcy i sportowczynie, którzy zamierzają wstąpić w związek małżeński uczynią dobrze, jeśli przekonają się, czy przodkowie narzeczonego czy narzeczonej potrafili pielęgnować sport, ale przedewszystkiem, czy potrafili na wojnie wołać „Hurrrra".

Tętno chwili

PO MOSKIEWSKIM WYROKU.

Proces „trockistów - zinowjewców ma swoje dalsze rozgałęzienia. Poza oczekującymi nas jeszcze procesami Gertika, Fajwiłowicza i Saronowej (żona Smirnowa, która występując podczas ostatniej rozprawy jako świadek namiętnie oskarżała męża) Grinberga, Gawena, Karewa, Matorina, Radina, Pawła Olberga (brata straconego Walentego, którego też „nie załował" w zeznaniach, złożonych na śledztwie i Estermana odbędzie się jeszcze proces generała brygady Kuzmiczewa i Schmidta o zamach na marszałka Woroszyłowa oraz sprawa Sokolnikowa i Serebriakowa (już pociągniętych do odpowiedzialności) — a może i proces Bucharina, Rykowa, Ugłanowa, Piatakowa i Radka (podobno już aresztowanego).

Nie wiadomo wszakże, czy będą to również procesy jawne, jako ze wśród wymienionych wyżej może się jednak znaleźć jakiś człowiek z charakterem, który potrafi przynajmniej umrzeć z godnością, a przed śmiercią wygarnąć trochę prawdy. Bo zachowanie się oskarżonych „exwodzów proletarjatu". mających np. jak Smirnow i Tomskij biografję, świadczącą o dużej odwadze osobistej, wręcz nasuwa przypuszczenie, że w Sowietach praktykowane jest coś gorszego od kary śmierci.

Ludzie, których czeka rozstrzelanie nie sposób chyba zmusić przed śmiercią do tak tchórzliwego upodlenia pomimo szeroko stosowanej podczas śledztwa „tortury nadziei" i lęku o los krewnych, przyjaciół i znajomych, zazwyczaj w takich wypadkach masowo aresztowanych.

Czy aby nie grał tu roli strach, że w razie krnąbrnego zachowania się na „jawnym procesie" — grożą im bezterminowe tortury — po opublikowaniu komunikatu o wykonaniu wyroku śmierci — gdy już umarli dla świata?

Jest to tylko przypuszczenie, ale przypuszczenie nie bezpodstawne. Egzekucje w Związku Sowieckim nie odbywają się publicznie i zwłoki nie są wydawane rodzinom. „Rozstrzelanego" można również dobrze zwolnić i pod innym „nazwiskiem" wysłać na odległą prowincję (o ile sobie na to „zasłużył"), lub też można „żywego trupa" przez długie lata „mieć do dyspozycji", nie narażając się na żadną kompromitacje wobec zagranicy. A jeśli nawet to go rodzaju pogłoska zacznie krążyć po Moskwie, to wpłynie co najwyżej na zwiększenie straszliwego lęku przed władzą. Wobec takich perspektyw może zadrżeć najodważniejszy człowiek.

(Gazeta Polska).

Na froncie walki o płace i pracę

Robotnicy kablowni będzińskiej rozpoczęli pracę

W dniu wczorajszym robotnicy fabryki kabli i drutu w Będzinie przystąpili od rana do normalnej pracy.

Jak już donieśliśmy robotnicy uzyskali w wyniku długotrwałego strajku okupacyjnego 5 proc. podwyżkę płac.

Obecnie ukończone zostały bezpośrednie pertraktacje między przedstawicielami robotników a dyrekcją fabryki w sprawie indywidualnych podwyżek.

W najniższych kategorjach indywidualnie robotnicy uzyskali od 8 — 15 proc. podwyżkę płac.

INSPEKCJA W WAPIENNIKACH „ELTES“.

Inspektor pracy w towarzystwie sekretarzo Bielnika przeprowadził inspekcję w wapiennikach „ELTES“ w Ząbkowicach.

W czasie inspekcji stwierdzono, że robotnicy nie otrzymują ustawowych urlopów i pracują ponad 8 godzin dziennie. Pozatem stwierdzono w wapiennikach szereg technicznych uchybień.

Wobec tego inspektor pracy wystosuje nakaz do dyrekcji w sprawie uzupełnienia braków.

Jednocześnie właściciel wapienników zostanie ukarany.

SPRAWA URLOPÓW NA KOP. SATURN.

Sprawa urlopów na kopalni „Saturn“ nie została jeszcze załatwiona.

Na konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciele robotników wysunęli szereg żądań, dotyczących sprawy urlopów, stosowania turnusów i płac akordowych.

Postulaty robotników przedstawione zostaną dyrekcji kopalni „Saturn“.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW KOP. HELENA.

Onegdaj na kopalni „Helena“ w Niwce odbyło się zebranie wszystkich robotników.

Sprawozdanie złożył sekretarz ZZZ p. Litwornia.

Robotnicy wyrazili wielkie zadowolenie wobec przyznania przez władze dawneg kontygentu wydobycia, w związku z czem nie będzie im już groziła redukcja.

STRAJK OKUPACYJNY W LASKACH TRWA.

Strajk okupacyjny w fabryce gwoździ w Laskach pod Sławkowem trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się jednostronna konferencja z delegatami robotników, celem zapoznania się z wytworzoną obecnie sytuacją.

W niedzielę udać się ma do strajkujących sekretarz Angier, celem poinformowania robotników, w jakim stopniu mogą być uwzględnione ich żądania.

Zaznaczyć należy, że strajk ten wywołany został bez porozumienia ze związkiem robotniczym i ma charakter „strajku dzikiego“.

KONFERENCJA ROBOTNICZA W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę w Domu Społecznym w Sosnowcu o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie robotników zwołane przez ZZZ w Zagłębiu.

Na konferencji aktualne zagadnienia święta pracy omówią pp.: Stefańczyk, Rylski i Litwornia.

Zgórą 17 miljonów pasażerów

przewiozły tramwaje w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku

Sieć linij tramwajowych na terenie Woj. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego wynosi ogółem 76.7 klm., i pozostała w ciągu ostatnich lat bez zmian.

Na wszystkich linjach kursują dziennie 53 wozy tramwajowe z 63 przyczepkami.

W ciągu ubiegłego roku wszystkie tramwaje przebyły 5 miljonów kilometrów i przewiozły ogółem 17.065.046 pasażerów.

Największy spadek liczby pasażerów zauważamy w latach 1933 i 1934.

W roku 1935 tramwaje na terenie Woj. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego przewiozły około 4.6 milj. pasażerów mniej, niż w r. 1932.

Spadek ten wywołany został konkurencją autobusów, szczególnie na Śląsku, gdzie jest utrzymywana specjalna komunikacja autobusowa.

Przeciwnicy pogodzili się

Nieporozumienia między rabinem Epsztajnem a p. Rechnicem rozpatrzy sąd obywatelski

Na wokandzie sądu grodzkiego w Będzinie znalazła się wczoraj głośna sprawa rabina dąbrowskiego Epsztajna i przewodniczącego gminy żydowskiej w Dąbrowie p. I. Rechnica.

Rabin Epsztajn złożył swego czasu zameldowanie w starostwie w Będzinie, że przewodniczący gminy I. Rechnic usiłował wymusić od niego łapówkę w sumie 500 zł.

Rechnic czując się tem obrażony wytoczył rabinowi Epsztajnowi sprawę sądową.

Sprawa ta wzbudziła oczywiście duże zainteresowanie w sferach żydowskich, miała bowiem odsłonić kulisy odbytych wyborów rabina.

Oskarżonego Epsztajna bronił adw. A. Pawełek. Do sprawy powołano wielu świadków, między innemi kupca Strzegowskiego i dwuch szwagrów rabina Epsztajna: Abrama i Majlocha Lewi.

Przybyłych na rozprawę spotkała jednak niespodzianka. Mianowicie obie strony pogodziły się, składając jednocześnie sądowi następujące oświadczenie:

Oskarżyciel prywatny J. Z. Rechnic oświadcza, że wobec nacisku opinji publicznej w Dąbrowie gotów jest oddać sprawę do rozstrzygnięcia obywatelskiemu sądowi honorowemu, na co oskarżony Epsztajn również zgadza się oraz w związku z tem pełnomocnik oskarżyciela cofa oskarżenie i prosi o umorzenie sprawy, na co oskarżony wyraża swoją zgodę.

Wobec takiego oświadczenia sąd sprawę umorzył. Koszta sądowe płacić będzie p. Rechnic.

Rozprawę prowadził sędzia Wł. Blarowski.

Rozbudowa sieci

wodociągowo-kanalizacyjnej i przebudowa ulic w Dąbrowie

Magistrat w Dąbrowie przebudował, względnie wybudował ostatnio kamieniem wapiennym wydobytym na Kamionce miejskiej w Strzemieszycach następujące ulice: Okrzei 440 mtr., Starościńską 200 mtr., Starobędzińską 234 mtr., Chopina 245 mtr., Limanowskiego 840 mtr., Robotniczą 260 mtr., Górniczą 330 mtr., Żwirki i Wigury 150 mtr., Łukasińskiego 420 mtr., Bandurskiego 890 mtr. i Kopernika 220 mtr.

Na Kamionce w Strzemieszycach wyłamano dotychczas 13 tysięcy mtr. sześć kamienia.

W toku budowy są następujące ulice: Kościuszki (klinkier), Reymonta bruk wap., 6-go Sierpnia, Hieronimska, Górnicza (kostka wap.) i Sobieskiego (przebudowa 800 mtr.).

Nowej sieci kanalizacyjnej wybudowano 1250 mtr. Ponadto prowadzone są prace przy budowie kanału pod bocznicą kolejową przy kop. Flora, na ul. Augustynika i w zachodniej części miasta.

Sieci wodociągowej wybudowano 1230 mtr.

Przyłączono nowych posesyj do sieci wodociągowej 60 i do kanalizacyjnej 50.

Nadużycia

na szkodę gminy żydowskiej w Dąbrowie

W Dąbrowie w kołach żydowskich omawiana jest szeroko sprawa popełnionych rzekomo nadużyć na szkodę gminy żydowskiej.

Nadużyć tych miał się dopuścić współpracownik gminy żydowskiej niejaki Tenenbaum, który inkasował w rzeźni pieniądze z tytułu opłat pobieranych za ubój rytualny.

8 miesięcy więzienia

za niedozwolony zabieg

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęły wczoraj dwie mieszkanki Dąbrowy: Zofja Majka (3 maja 28) i Jadwiga Kolodziejska (Traugutta 4). Pierwsza z nich odpowiadała za to, iż będąc mężatką spędziła sobie płód, druga zaś, że podjęła się dokonania ryzykownego zabiegu u Majki. Dodać trzeba, że Kołodziejska jest zwykłą robotnicą.

Sąd wymierzył Kołodziejskiej osiem miesięcy więzienia, a Majce sześć, przyczem kary zawiesił im na przeciąg trzech lat.

Krwawa rozprawa nożowa między pijanymi awanturnikami

Kolonja Piaski była terenem krwawej awantury, wywołanej o północy przed restauracją Gonkowskiego.

Kilku podchmielonych awanturników, wyszedłszy z restauracji po jej zamknięciu, wywołało między sobą bójkę, w której udział wzięli: bracia Kalańscy z Czeladzi, Stanisław, lat 36 (ks. Pieńkowskiego 10) i Adam, lat 31 (Kacza 5), Stanisław Sobota, lat 26 (Piaski Clemencau 4) i Stefan Pawelec (Piaski, Nowopogońska 7).

Ofiarą krwawych zapasów, w których głównym orężem był nóż, padł szofer Pawelec, który zresztą zajście sprowokował. Pawelec pchnięty został głęboko nożem w pierś.

Finał krwawej awantury rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Stanisław Kalański skazany został na osiem miesięcy więzienia, Adam Kalański zaś i Sobota na sześć miesiecy. Ostatnim dwum sąd zawiesił karę na lat 3.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 29 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Płyty gramofonowe. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.18. Dziennik południowy. 12.23. Koncert ze Lwowa. 15.27 Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zabawa w koncert. 16.30 Koncert chóru kol. przysp. wojsk. 166.45 Parę godzin w Rydze. 17.00 Koncert ork. 17.50 Kościoły drewniane na Śląsku. 18.00 Programy lokalne. 18.30 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert kapeli ludowej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Czepiec, gęsle i podwika. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Sobota, 29 sierpnia.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Pyty 6.23 Program na dzisiaj. 12.03 Życie kulturalne Śląska. 12.10. Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Płyty. 15.30 Awangardowe pismo Śląska. 18.00 Audycja dla dzieci. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 30 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Audycja dla wsi. 8.45. Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Tr. nabożeństwa. 11.45 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 1000 taktów muzyki. 14.45 Wskazówki rolnicze. 15.00. Programy lokalne. 16.50. Start do zawodów balonowych. 17.50 Koncert solistów. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.35 Recital fortepianowy. 20.25 Poezja Tatr. 20.40. Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni 21.30 Recital śpiewaczy 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Programy lokalne. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

NOWINY RADJOWE

CO USŁYSZĄ RADJOSŁUCHACZE ZE STUDJA NA WYSTAWIE RADJOWEJ.

Piątkowy program (28 bm.) przyniesie radjosłuchaczom kilka audycyj transmitowanych, jak to obecnie ma miejsce codziennie ze studjo na Wystwie Radjowej. O godz. 19.00 wystąpi Mała Orkiestra Polskiego Radja która odegra szereg popularnych melodyj filmowych. Koncert urozmaicą występy solistów: Ireny Carnero, Jana Żyńskiego, Tadeusza Dziadosza oraz Władysława Szpilmana. Na megafony umieszczone na wystawie nadana będzie również o godz. 19.30 włoska muzyka ludowa, transmitowana przez rozgłośnie polskie z Turynu. Melodje jakie usłyszą radjosłuchacze w tym koncercie wykonane będa przez orkiestrę fujarek „Firnlinfeu“ z Erbe Incino, oraz przez orkiestrę okaryn z Budrio.

O godz. 20.00 Zdzisław Karczewski wypowie „Monolog Symforjona Drucika“ pióra Jana Tyszkiewicza. Po monologu przygrywać będzie w dalszym ciągu Mała Orkiestra, w koncercie „Wiązanka melodyj filmowych“. Wreszcie o godz. 20.45 na zakończenie audycyj transmitowanych z Wystawy Radjowej — nadany będzie dziennik wieczorny.

TAKIE KLUBY MOGĄ ZROBIĆ WIELE DOBREGO.

Gdzieniegdzie, ale dotąd nielicznie powstają „radjokluby“. Bodaj najstarszą w kraju organizacją słuchaczy i miłośników radja jest „Radjoklub“ w Nowym Sączu. Założony w 1925 r., a więc jeszcze przed powstaniem Polskiego Radja, „Radjoklub“ postawił sobie za zadanie szerzenie wiedzy radjofonicznej i propagandę społecznych i kulturalnych haseł radjowych. W 1926 r. urządził „Radjoklub“ jedną z pierwszych w Polsce wystawę radjową w N. Sączu, organizując jednocześnie poważną ilość odczytów na temat dań i potrzeb radjofonji oraz kursy radjotechniczne.

Członkowie „Radjoklubu“ korzystają z fachowych porad technicznych, z liczącej kilkadziesiąt tomów bibljoteki, z licznych ulg przy nabywaniu sprzętu radjowego oraz przy prenumeracie pism. Ponadto mają do dyspozycji klubowy prostownik do nabijania akumulatorów, laboratorjum klubowe, przyrządy pomiarowe oraz własne aparaty odbiorcze i nadawcze muzyki mechanicznej.

„Radjoklub“ interwenjuje w wypadkach przeszkód w odbiorze, zarówno w interesie swoich członków, jak i innych radjoamatorów miejscowych, urządza imprezy propagandowe, transmituje różne uroczystości, ważniejsze obchody, zawody sportowe itp.

KRONIKA

Sobota 29 Sierpień

Dziś Ścięcie Św. Jana
Jutro: Róży Limań., Feliksa
Wschód słońca: 5.13
Zachód słońca 6.24

KRONIKA OGÓLNA

„ROSE MARIE" W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wystąpi tylko jeden raz zespół Teatru Wielkiego w Poznaniu w przepięknej operetce „Rose Marie". Obsadę stanowią czołowe siły opery poznańskiej, a więc: Jadwiga Musielewska, młoda i czarująca odtwórczyni partji tytułowej, Zofja Grabowska, primabalerina opery, Radzisław Peter, pierwszy tenor opery, Z. Kwaśniewska, Józef Sendecki, reżyser i niezrównany w swej przepysznej kreacji „Bermana Groźnego", Bolesław Horski, bawiący od początku do końca publiczność szeregiem dowcipnych scen, Z. Zwoliński, Jan Gruszczyński, Jan Kwaśniewski i inni.

Niezwykle żywa akcja operetki przeplatana jest baletem, składającym się z 14 osób, który dzięki barwnym kostjumom i pięknym tańcom układu naszego baletmistrza prof. M. Stankiewicza odnosi stałe triumfy. Strona muzyczna spoczywa w wytrawnych rękach kapelmistrza Stanisława Dzięgielewskiego.

W niedzielę, dnia 30 bm. wystąpi tylko jeden raz, znany z wielu filmów, popularny „Lopek" Krukowski.

Bilety do nabycia w firmie W Czechowski.

BĘDZIEMY MIELI PIĘKNĄ POGODĘ. Następuje w Polsce zdecydowane polepszenie się pogody, począwszy od zachodu kraju. Zachmurzenie zmaleje, wiatry stracą na sile, zachowają jednak kierunek północny.

Będziemy mieli pogodę o niewielkiem zachmurzeniu i o znacznych różnicach temperatury w ciągu doby. Ranki będą bardzo chłodne, w ciągu dnia temperatura wzrośnie powyżej 20 stopni

— **ZGINĄŁ CHŁOPIEC.** Wczoraj rano zginął chłopiec 3-letni na imię Mieczysław. Odprowadzić Będzin, Sielecka 97, Szostek.

— **NIE BĘDZIE FILJI URZĘDU POCZTOWEGO W SOSNOWCU.** Projektowane uruchomienie dwuch filij urzędu pocztowego w Sosnowcu zostało poniechane.

Filje te miały powstać w najbliższym czasie na Starym Sosnowcu i na Pogoni.

Dyrekcja okręgu pocztowego wydała decyzję wstrzymania sprawy uruchomienia filij podobno ze względów oszczędnościowych.

Z dniem 1 września br. w Niwce uruchomiona zostanie agencja pocztowa. Dotychczas Niwka obsługiwana była przez pocztę w Modrzejowie.

— **ODNALEZIONO CZĘŚĆ SKRADZIONYCH RZECZY.** Onegdaj odnaleziono pakę z naczyniami emaljowanemi, którą nieznani sprawcy skradli z pociągu towarowego, kursującego na linji Kielce—Katowice. Skradzionych ubrań cajgowych i butów nie odnaleziono.

OLBRZYMIA AFERA EMIGRACYJNA OBJĘŁA I ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE

Olbrzymia afera emigracyjna Antoniego Mańki, który znajduje się w więzieniu katowickiem, zatacza coraz szersze kręgi. Z uwagi na wielką liczbę świadków, przesłuchania zostaną przeprowadzone w drodze rekwizycji. W kraju narazie przesłuchanych zostanie w tej sprawie 121 świadków, zamieszkujących w różnych stronach Polski, a między innymi i w Zagłębiu Dąbrowskiem, a we Francji 69.

W sprawie rekwizycyjnego przesłuchania przez sądy francuskie, zwrócił się sąd okręgowy w Katowicach przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do prokuratury w Paryżu o rozpisanie tych rekwizycji do tamtejszych poszczególnych sądów. Rozmiar dokonanych przez Mańkę oszustw niewątpliwie przekracza znacznie sumę 80.000 franków. Pobrał on od około 200 osób zaliczki na rzekome koszty kontraktów pracy, a pozatem również i na pokrycie kosztów przejazdów, paszportów i t. p.

Makabryczne samobójstwo alkoholika

Mieszkaniec Strzemieszyc wskoczył do studni i utonął

Mieszkańcy Strzemieszyc poruszeni zostali wiadomością o makabrycznem samobójstwie, jakie popełnił 32-letni Józef Stolarczyk, zamieszkały w Strzemieszycach przy ul. Pszennej 20

Stolarczyk był nałogowym alkoholikiem i często po pijanemu mówił do swego otoczenia, że odbierze sobie życie.

Wczoraj przed północą Stolarczyk przyszedł pijany do domu, gdzie zamieszkiwał wraz ze swą matką, siostrą i jej dziećmi.

W pewnej chwili począł się żegnać z domownikami, przyczem oświadczył, że dosyć ma życia i idzie się utopić.

Ponieważ Stolarczyk nieraz już mówił o samobójstwie, będąc pijanym, nie wzięto więc jego słów poważnie.

I gdy dopiero po dłuższym czasie nie powrócił do mieszkania, domownicy rozpoczęli poszukiwania.

Ku swemu przerażeniu zobaczyli, że na powierzchni wody w studni unosi się czapka Stolarczyka i wynurza się ciało desperata.

Wydobyto go więc niezwłocznie ze studni.

Wszelkie jednak zabiegi, celem przywrócenia Stolarczyka do życia, okazały się bezskuteczne.

Wzgardzona narzeczona

domaga się zwrotu 500 zł.

Do komisarjatu policji w Będzinie zgłosiła się przed kilkoma miesiącami mieszkanka Będzina Bajla Amsetrdam (Plac Prez. Mościckiego 7) i oświadczyła, że niejaki Mordka Minc, zam. przy ul. Modrzejowskiej 36 w Sosnowcu pod pozorem zawarcia małżeństwa wyłudził od niej 500 zł. gotówką, rzekomo potrzebne na kupno pierścionka zaręczynowego i inne sprawunki.

Sprawa ta rozpatrywana była wczoraj w sądzie grodzkim w Będzinie.

W toku rozprawy poszkodowana Bajla Amsterdam dodała jeszcze do swych poprzednich zeznań, że Mordka Minc był jej narzeczonym i czuła dla niego wielką miłość, on jednak tego nie zrozumiał. — Dziś jeszcze z tego powodu czuje się nieszczęśliwa.

Oskarżony Mordka Minc na swe usprawiedliwienie zeznał sądowi, że jest gotów w każdej chwili ożenić się z p. Bajlą. Dobrze jednak byłoby, gdyby na wspólne konto do PKO. wpłaciła narzeczona osiem tysięcy złotych, tytułem posagu.

Pozatem oskarżony p. Mordka oświadczył sądowi, że za otrzymane od narzeczonej 500 zł. kupił jej dwa pierścionki, w tem jeden z brylantem oraz za pośrednictwo małżeńskie zapłacił 130 zł.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie dnia 31 bm.

Sprawę prowadził sędzia Wł. Blarowski. W imieniu poszkodowanej p. Bajli Amsterdam występował adwokat Jan Heftman.

Na obozie harcerskim w Łękawie

Łękawa, to wieś położona za Nowym Kamińskiem w przejeździe do Warszawy w powiecie piotrkowskim. Już zdala bieleje wśród stuletnich, cienistych lip pałac zbudowany przez hrabiów Ostrowskich, w stylu empire. Cały pałac jest własnością harcerstwa z Zagłębia Dąbrowskiego.

Mieszkamy na pierwszem piętrze, tu są pokoje opiekuna, komendy, pań, panienek i zuchów. Na dole jest piękna świetlica, duża jadalnia, pokoje gospodyni no i duże sale harcerzy zastępów „Lampartów" i „Jeleni".

Acha, zapomniałem jeszcze o strychu! Świetne miejsce dla kryjówek i tajemniczych uroczystości zuchowych. Ale od czasu, gdy jeden zuch, biegnąc skaleczył się o belkę wystającą, nie wchodzimy na strych. Tylko chorąży codziennie rano i wieczorem idzie na strych wywieszać i zwijać flagę.

Nasi harcerze ,to „bycze" chłopaki i świetne typy. Czterdzieści ich, a każdy inny. Wspólnego tyle w nich, że razem żyją, harcują, bawią się, uczą, jednakowy mundur harcerski noszą. Ale każdy inny: oto Heniek, zwany śpiewakiem. Ambitny, honorowy, śpiewa i improwizują na kominkach i ogniskach. Za to dostał nawet stopień wywiadowcy.

Oto Wiesiek — intrygant, „tajny detektyw", codzień coś zbroi, komuś dokuczy, ale obronić się umie i wychodzi na czysto, mimo kar nieustannych. Laluś — mamusine dziecko, płaczące o byle co, ciągle zabierający się do wyjazdu. Rysiek — mój pomocnik przy zuchach zadręcza mnie pytaniami na różne tematy, nieustannie prosi, żebrze o książki, stopnie, sprawności.

„Macherka" — kpiarz, komik nie traci fantazji nawet wobec dziedzica, chociaż za ryby musiał mu ze swej kieszeni zapłacić trzy złote. Dokucza panienkom kawałami.

Niedaleko nas, na Cieślowiźnie jest obóz 57 warszawskiej drużyny harcerskiej. Obóz urządzony świetnie, w stylu puszczańskim, to znaczy, że harcerze obozują wśród lasu pod namiotami, na łonie natury i wszystko mają urządzone z pni drzew: łóżka, stoły, ławy, totemy i ozdoby obozowe. Moc niespodzianek w obozie.

Nasi harcerze chętnie do warszawiaków zaglądają. A raz zostaliśmy zaproszeni na uroczyste ognisko, na którem był nuncjusz papieski. Ognisko było świetne — no! przecież byle czem popisywać się wobec JE. Nuncjusza nie mogli. Tylko, że deszcz — niecnota — przerwał je. Wróciliśmy do pałacu o północy zmoczeni zmoczeni. A gdy nas warszawiacy rewizytowali, to też był deszcz, i to tak ulewny, że na całą noc zostali u nas goszczeni i rozlokowani po zastępach.

Nasze uroczystości są skromne i na widzach nie robią wielkiego wrażenia, ale dla harcerzy są przełomowe. 6 go sierpnia 18 młodzików złożyło przyrzeczenie harcerskie i otrzymało krzyże. Od tej chwili byli harcerzami. Tegoż dnia dwu zuchów złożyło obietnicę zuchową i otrzymali gwiazdki. Inne uroczystości — to biegi harcerskie, gdzie harcerze zastępami wyruszają na harce i mogą praktycznie zastosować i pokazać swoje wiadomości harcerskie.

Czasami ktoś do nas przyjedzie — to druh hufcowy, to jakiś ojciec harcerza i przyniesie synusiowi słodyczy, któremi obdziela swych kolegów. A popołudniu przychodzi poczta — oczekiwana codziennie z niecierpliwością: tu są najciekawsze rzeczy: listy, paczki, pieniądze. Na to harcerze czekają codziennie i proszą o nie rodziców i krewnych.

Józef Prus - Płonka.

Zakończenie kolonij i półkolonij letnich w Będzinie

W dniu 26 bm. powróciły z kolonij letnich z Ustronia koło Okradzionowa dzieci chrześcjańskie z miasta Będzina Ogółem na kolonjach w ciągu dwuch 4-ro tygodniowych turnusów było 300 dzieci. Kierownikiem kolonji był p. Aleksander Podliński.

Również powróciły z kolonij dzieci żydowskie, które w br. w liczbie 330 przebywały na kolonjach w Krzykawce.

W dniu 21 bm. zakończone zostały półkolonje letnie dla dzieci z Będzina. W bieżącym roku akcją półkolonjną zostało objętych 700 dzieci, które cały dzień przebywały w budynkach specjalnie na ten cel przez miasto w br. wybudowanych.

Ukradli kolejarzowi zegar ścienny

Do mieszkania kolejarza Tadeusza Rabsztyna w Strzemieszycach (Długa 38) zakradli się w nocy złodzieje. Strudzony po pracy kolejarz spał tak twardo, iż nie słyszał, jak złoczyńcy ograbili mu całe mieszkanie, zabrali mu nawet mundur kolejowy i ścienny.., zegar.

Jednego z zuchwałych sprawców kradzieży ujęto w osobie 27-letniego Jana Jezierskiego, st. mieszkańca Strzemieszyc zawodowego złodzieja.

Jezierski stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Odpokutuje półtora roku w więzieniu.

Zaopatrzenie weteranów i b. skazańców politycznych

Jak wynika z ostatnich obliczeń, zaopatrzenie dla uczestników powstań narodowych pobiera w Polsce 1.048 osób, w tem 107 weteranów oraz 940 wdów.

Zaopatrzenie dla b. skazańców politycznych pobiera 2.005 osób, w tem 1.315 skazańców, 499 wdów, 145 sierot, oraz 46 ojców i matek skazańców.

Z CZELADZI

Wnuczka groziła babce, że ją zabije

Na posterunek policji w Łagiszy zgłosiła się 77-letnia Paulina Trzcionkowa z Psar i z płaczem złożyła zameldowanie na swą 20-letnią wnuczkę Helenę Dzwonek, która odgrażała się jej, że ją zabije.

Staruszka mieszkając w jednem mieszkaniu ze swą wnuczką nie miała nigdy spokoju. Dzwonek stale jej dokuczała, a w końcu oświadczyła, że ją „zaszlachtuje".

Sąd w Czeladzi skazał H. Dzwonek na 2 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

* * *

Druga podobna rozprawa odbyła się przeciwko Stanisławowi Widerze z Preczowa gm. Łagisza. Widera w sporze o wydeptaną ścieżkę groził zabójstwem swej sąsiadce, 70-letniej Juljannie Rudkowej.

Widera w czasie kłótni uderzył nawet staruszkę stylem siekiery.

Sąd czeladzki zastosował względem niego taki sam wymiar kary co i w pierwszej rozprawie.

* * *

(c) **WYJAZD BURMISTRZA DO KRAKOWA.** W poniedziałek burmistrz Czeladzi p. H. Brudnicki wyjeżdża do Krakowa w sprawie przyznania miastu przez tow. popierania budowy szkół pożyczki na dalszą budowę szkoły w Czeladzi.

(c) **ZABAWA NA SATURNIE.** Dziś wieczorem w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się zabawa akademicka

Z ZAWIERCIA

Nie będzie redukcji na robotach publicznych

Miasto otrzymało dodatkowe kredyty

Pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie rady miejskiej.

Przedewszystkiem rada przyjęła do wiadomości decyzję wojewody kieleckiego, zatwierdzającą preliminarz budżetowy na 1936-37 r. Ponieważ w preliminarzu tem województwo poczyniło szereg poprawek, rada przyjmując je, upoważniła zarząd miejski do zwrócenia się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o przywrócenie zmniejszonych przez województwo kredytów, zwłaszcza w dziale opieki społecznej.

Następnie wybrano komisję do rozkładu dopłat drogowych na r. 1936-37. Przewodniczącym tej komisji wybrany został ławnik zarządu miejskiego inż. Z. Płócienniczek, członkami z pośród rady W. Kowalczyk i M. Pleban, z poza rady: I. Banachiewicz i A. Blana, zastępcą p. Fiszel Szwarc.

Skolei prezydent zakomunikował radzie, że i budżet dodatkowy, uchwalony swego czasu przez radę został również zatwierdzony.

W wolnych wnioskach klub radnych PPS. interpelował prezydenta w sprawie wymówienia pracy 592 robotnikom, zatrudnionym przez zarząd miejski na robotach publicznych. W odpowiedzi na powyższą interpelację prezydent oświadczył, że w głównym zarządzie Funduszu Pracy udało mu się uzyskać pewien dodatkowy kredyt, co umożliwi zarządowi miejskiemu cofnięcie wymówień. Niespodziewaną tą wiadomość przyjmą robotnicy z wielkiem zadowoleniem.

Na koniec niektórzy z radnych interpelowali prezydenta w sprawie pewnych niedomagań w miejskim zakładzie elektrycznym i wodociągowym.— Prezydent oświadczył, że sprawa ta zostanie w najbliższych dniach załatwiona.

Nareszcie pan wójt w Koziegłówkach

przestał urzędować

Przed kilku dniami pisaliśmy o „chlubnej" działalności wójta gminy Koziegłówki, A. Polaka, któremu gminna komisja rewizyjna zarzuciła szereg różnych nadużyć na niekorzyść gminy.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady gminnej, atakowany wójt zmuszony był podać się do dymisji. Władze powiatowe dymisję wójta przyjęły.

Onegdaj wójt Polak przestał więc nareszcie urzędować. Do urzędu gminnego przybyli przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych w osobach wicestarosty Raczyńskiego i sekretarza wydziału powiatowego p. Stanisława Malanowicza, w obecności których p. Polak złożył swe urzędowanie. Narazie czynności wójta pełnić będzie podwójci p. Oleksiak, bowiem w pierwszych dniach września odbędą się wybory nowego włodarza gminnego.

Na przewodniczącego komisji wyborczej desygnowany został p. Bolesław Sowiński, członek rady powiatowej w Zawierciu.

Z OLKUSZA

Dalsza elektryfikacja pow. olkuskiego

W dn. wczorajszym odbyła się w starostwie olkuskim konferencja z udziałem przedstawicieli urzędu wojewódzkiego z Kielc: pp. inż. Gosiewskiego i radcy Jakimowskiego, przedstawicieli kopalń gwarectwa jaworznickiego, dyrekcji kolei i urzędu technicznego z Częstochowy, w sprawie budowy linji elektrycznej z Klucz do Wolbromia.

Jak wiadomo, istniejący projekt elektryfikacji zachodniej części powiatu przez elektrownię jaworznicką. Dotąd linja przeprowadzona została do Olkusza i Klucz.

Budowa linji do Wolbromia rozpocznie się w najbliższym czasie, aby w ciągu 4-tygodn. sieć była gotowa.

Najpierw prąd ma być dostarczony do fabryki „Wolbrom", — później dopiero do miasta.

Na konferencji przewodniczył inż. Gosiewski.

P. wojewoda Dziadosz

zainteresował się gmachem Ubezp. Społ. w Olkuszu

Onegdaj po południu w drodze z Zawiercia do Krakowa, przybył do Olkusza p. wojewodo, dr. Dziadosz w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia, dr. Dziewulskiego.

Po konferencji z p. starostą Brzostyńskim, p. wojewoda dokładnie zwiedził niewykończony gmach dawnej kasy chorych, a obecnie ubezpiecz. w Olkuszu.

Przypuszczalnie budynek ten, zrobiony przez dawną kasę chorych na „wyrost", przeznaczony zostanie na sanatorjum po odpowiedniem przerobieniu i urządzeniu.

(o) **WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ.** Jutro odbędą się w Olkuszu wybory do żydowskiej gminy wyznaniowej (Kachału). Na 8 radnych, zgłoszono 11 list. Ogólna liczba wyborców w Olkuszu wynosi około 600 osób.

(o) **POTWIERDZILI STARĄ UMOWĘ** Po odmówieniu przez starostwo podniesienia cen pieczywa, właściciele piekarń w Olkuszu zamierzali obniżyć płace czeladnikom. Zamach ten jednak spalił na panewce, gdyż czeladnicy zagrozili stanowczym strajkiem.

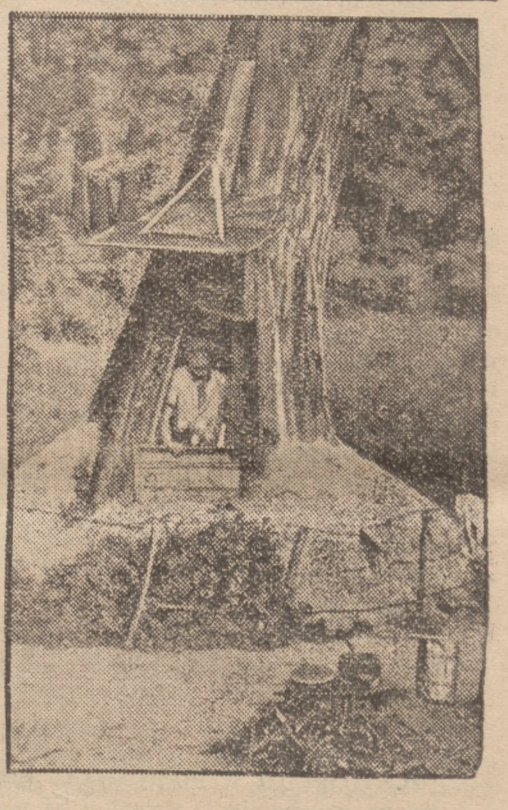
Na onegdajszej konferncji po długich dyskusjach właściciele piekarń potwierdzili dotychczasowe warunki płacy, mianowicie 5 zł. na dniówkę (2 wypieki) i bochenek chleba.

(o) **SPŁOSZONY ZŁODZIEJ NA PLEBANJI.** Wczorajszej nocy na plebanję w Ogrodzieńcu zakradł się złodziej po otwarciu okna. W tym czasie przebudziła się siostra ks. proboszcza i podniosła krzyk. Spłoszony złodziej uciekł, nic nie zabierając.

(o) **KRWAWE WESELE W POREMBIE DZIERŻNEJ.** Przedwczoraj w czasie odbywającego się wesela w domu Michała Żelaznego w Porębie Dzierżnej, gm. Dłużec, wynikła ogólna bójka, zakończona ciężkiem uszkodzeniem ciała kilku uczestników.

W krwawej bójce brało udział około 15 osób, przyczem w ruchu były kamienie, widły, kije i kilofy.

(o) **KOMPANJA DO CZĘSTOCHOWY.** W dniu wczorajszym udała się do Częstochowy kompanja olkuska, w liczbie 750 osób wraz z orkiestrą stow. młodzieży katolickiej. Kompanję, która powróci w niedzielę około godz. 6 popoł., prowadzi ks. Misterek z klerykami: ks. Swędziołem, Kłosowiczem i Probierzem.



Na przedmieściu Warszawy w Wierzbnie rośnie potężny orzech, w którym pewien bezrobotny 60-letni stolarz urządził sobie mieszkanie.

Czasy ochronne

na zwierzynę i ptactwo

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), z dniem 31 bm. kończy się czas ochronny na jelenie— byki, borsuki, kuropatwy i przepiórki.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

331.

XIV.

Powóz zatrzymał się przed biurem wskazanem na bulwarze Malesherbes.

Obaj z Raulem wszedłszy, wysłali depeszę następującej treści:

„Paweł Harmant. — Konstruktor-mechanik, w Courbevoie. Czekaj na mnie dziś wieczorem, o godzinie dziewiątej — bardzo pilno

Owidjusz".

Po wysłaniu telegramu Edmund Castel z Ducheminem wsiedli do powozu.

— Dokąd teraz mam jechać? — pytał woźnica.

— Na most de Neuilly.

Fiakr ruszył z miejsca. Na początku mostu Raul wysiadł, wskazując gestem towarzyszowi miejsce, na którem zwykle czatował.

— Tu będę oczekiwał — rzekł z cicha.

— Dobrze — odparł Edmund — nie opuszczę naszego przemysłowca aż do chwili, w której będzie miał się udać na schadzkę. Nie zobaczymy się więc już ze sobą dziś wieczorem, lecz w nocy lub jutro z rana, gdyby zaś coś pilnego wypadło, będę cię oczekiwał u siebie. Odwagi i wytrwałości!

— Och! nie obawiaj się pan!

— Wynajdę sposób powiadomienia cię, gdyby po moich odwiedzinach u Harmanta wypadło coś zmienić w naszych planach.

— Mam nadzieję, iż nie zajdzie tego potrzeba.

Edmund kazał się zawieźć do fabryki.

Harmant, przybywszy od rana, wydał potrzebne polecenia względem robót na dzień cały; przed udaniem się jednak na umówioną schadzkę z Owidjuszem, postanowił pójść do bankiera dla wzięcia od niego potrzebnej kwoty pieniędzy na zapłacenie spólnika. Ostatniej depeszy od Owidjusza, jaką mu tenże przesłał, nie odebrał jeszcze. Rozłożył więc swą czynność na dzień cały w sposób następujący: Po odebraniu pieniędzy od bankiera, postanowił pójść do Jerzego Darier, ażeby z nim pomówić o sprawie, jaka wkrótce przed trybunał wprowadzona być miała, a w obronie której młody adwokat miał stawać ze strony miljonera; następnie miał załatwić na mieście kilka interesów, poczem postanowił wrócić do fabryki, czekając na przybycie swego pseudo-kuzyna.

Ułożywszy czas w ten sposób i porozumiawszy się z Lucjanem względem robót w warsztatach, zamierzył wyjść właśnie z fabryki, gdy przyniesiono mu ów pierwszy telegram Owidjusza, naznaczający schadzkę. Przeczytawszy go, Harmant zdziwił się niezmiernie.

— A! czy mucha go ukąsiła? — zawołał, marszcząc brwi z niezadowoleniem — radbym, ażeby raz już wyjechał! Co znaczy to opóźnienie? Z jakiego ono powodu nastąpiło? Prosty kaprys, fantazja, nic więcej, ponieważ w tych jego wyrazach nic mi dostrzec nie daje jakiegoś groźnego wypadku. Ha! szkoro tak... odłożymy do jutra nasze pożegnanie. Z Jerzym jednakże porozumieć się muszę. Przepędzę dzień ten w fabryce i wrócę na obiad do pałacu.

Przywoławszy Lucjana, powiadomił go o zmianie w projektach, a napisawszy długi list do Jerzego Darier, dołączył doń potrzebne sądowe papiery, wysyłając to wszystko przez chłopca posługującego na ulicę Bonaparte.

O jedenastej powtórnie wezwał Lucjana.

— Pójdziemy razem na śniadanie — rzekł do niego.

Labroue ukłonił się na znak przyzwolenia, poczem obydwaj udali się razem do pobliskiej restauracji.

Pozostawiwszy ich tam, zobaczmy, co w tym czasie działo się w Gospodzie piekarzy.

Joanna Fortier, jak zwykle, przybyła tam z rana. Tak czeladnicy piekarscy, jak i roznosicielki chleba, wydawali się dziwnie tajemniczymi dnia tego. Nie rozmawiano z nią jak zwykle, ale szeptano po kątach, z boku na nią spoglądając. Zaciekawiło ją to do tego stopnia, iż przywoławszy Lugduńczyka, zapytała:

— Co wam się wszystkim dziś stało? Stronicie ode mnie, jak gdybyście się mnie lękali... Spoglądacie na mnie w dziwny sposób...

Chłopak stanął zakłopotany, drapiąc się w głowę.

— Kiedy chcesz, powiem ci, matko Elizo — odrzekł po chwili. — Otóż potrzebujemy ci coś oznajmić i właśnie, wezgląś, sprzeczaliśmy się komu głos oddać w tej sprawie.

Joannie przyszła na myśl jej przeszłość, ta przeszłość ciężka, ponura, którą być może wykryto. Pobladła nagle.

d. c. n.



180.

Dawszy jeść dziecku, rozebrała je i ułożyła w łóżeczko, gdzie wkrótce zasnęło.

Przez ten czas Beraud, otworzywszy szkatułkę, przebierał w tej skromnej biżuterji, odkładając na bok sztuki niemające żadnej wartości, lub bardzo małą, kosztowniejsze zaś owinął w papier i schował do kieszeni.

Weszła Joanna.

— Zabrałeś wszystko? — smutno zapytała.

— Wziąłem to, co mi się wziąć podobało.

— Z tej sumy jaką ci lombard udzieli, pozostawże coś przynajmniej na buciki dla Liny, dziecko to chodzi w całkiem dziurawem obuwiu.

— Przedewszyskiem należy zapobiec temu, aby mnie nie ścigano i nie wsadzono do aresztu za długi.

— Myśl jednakże i o swej córce.

— Ubranie dziecka do ciebie należy.

Biedna Joanna poraz drugi pochyliła głowę, pojmując, że z takim człowiekiem wszelka dalsza walka staje się niemożebna.

Siadła do szycia. Paweł spać się położył.

Łzy jedna po drugiej spływały na jej robotę. Mogłaż nie zrozumieć, że pomiędzy nią a Pawłem wszystko już było skończone?.. że z każdym dniem coraz się więcej od niej usuwał i że ten człowiek nie posiadał nawet uczucia ojcowskiej tkliwości dla swojej małej Liny.

Nędza szybko się zbliżała. Jak się to wszystko zakończy?

Wszystkie te myśli plątały się w jej głowie, pogrążając ją w zniechęcenie pełne obaw i trwogi.

Siedziała nad szyciem aż do północy, aby wykończyć robotę, za którą mogła otrzymać drobną zapłatę nazajutrz.

Za te kilka franków mogła dom przez dni parę utrzymać, nie potrzebując poniżać własnej godności do błagania o kredyt.

Ucałowawszy śpiącą swą córkę, udała się wreszcie na spoczynek.

Daremnie jednak zasnąć usiłowała, nazbyt była zgnębiona; po dniu cierpień i bólu nastąpiła noc bezsenna.

W chwili, gdy Joanna Desourdy kończyła swą pracę, Wiktoryna niemniej od niej zgnębiona, składała swoją zarówno, wyglądając może po raz dwudziesty oknem na opustoszałą ulicę.

Eugenjusz Loiseau nie powrócił jeszcze.

Po odejściu Pawla uspokoiwszy się nieco, zasiadła do pracy, oczekując na przybycie męża.

Wiemy, iż pociągniony przez swego towarzysza, nie przyszedł on na obiad.

Zegar wydzwonił dziewiątą. wpół do dziesiątej... dziesiątą, introligator nie przychodził.

Mimo iż on niejednokrotnie tak czynił, mimo, że od kilku tygodni wracał zwykle po północy, Wiktoryna doznawała tym razem silniejniejszej trwogi.

Chciała się pożywić czemkolwiek, nie mogła. Przez jej ściśnione gardło pokarmy przejść nie zdołały.

Zasiadła do pracy mając nadzieję iż tem ukróci oczekiwanie. I to ją również zawiodło.

O drugiej nad ranem, złamana znużeniem, wstrząsana nerwowym dreszczem, stała w otwartem oknie wyczekując powrotu owego „pana" hulającego w Halles.

Jak wiemy, ów nwo poznany przyjaciel introligatora nie liczył się z groszem.

Obfita wieczerza suto winem oblana, przeciągnęła się do godziny trzeciej nad ranem.

Po ostatnim kieliszku Loiseau kompletnie pijany, zsunął się pod stół, gdzie zasnął snem twardym.

Jego towarzysz zawezwał posługującego.

— Mój kochany — rzekł — oto kolega, którego polecam twojej opiece, niepodobna go odwieść do domu w takim stanie. Pozwól mu się tuprzespać, dopóki się nie przebudzi. Zapłacę rachunek, a oprócz tego otrzymasz ode mnie suty napiwek.

— Bądź pan spokojny — rzekł chłopiec. — Schodzę ze służby jutro o ósmej z rana. Jeżeli w owej chwili pański przyjaciel nie będzie mógł iść pieszo, zawołam fiakra i sam go umieszczę. Tymczasem połóżmy go na dywanie, w każdym razie lepiej mu tu będzie, aniżeli spać pod stołem.

Uczynili to obaj, a Loiseau nie przebudził się wcale, chrapał głośniej jeszcze.

Mniemany jego kolega zapaliwszy cygaro wyszedł z restauracji, w stronę gdzie oczekiwał go powóz.

Trzecia nad ranem uderzyła na wieży kościoła świętego Eustachego.

— Dokąd mam jechać?

— Na bulwar Szpitala pod nr. 8 — odrzekł podróżny.

Ów dany przezeń adres wystarcza czytelnikom, na poznanie w owem indywidjum jednego ze spólników Arnolda Desvignes.

W rzeczy samej ów człowiek, który się nam ukazał w szynku przy ulicy Kellera, ów dobroczyńca starego Piotra Beraud gałganiarza i osobistość w aksamitnym garniturze i granatowej czapce, usiłująca upoić Eugenjusza Loiseau, był Williams Scott, były klown z cyrku Fernando.

X.

Po daremnem wyczekiwaniu do godziny trzeciej z rana Wiktoryna, wstrząsana dreszczem, palona gorączką niepokoju, rzuciła się na łóżko. Zasnąć jednakże niepodobna jej było. W stanie tak gwałtownego wstrząśnienia w jakim się jej mózg znajdował, sen nie przychodził.

Do obecnej chwili Loiseau jeśli się spóźnił, to wszakże nigdy jeszcze nocy nie przepędził poza domem. Gdzież więc dziś nocował? Co się z nim stało?

Zazdrść poczęła szarpać serce młodej kobiety, różne jej myśli nasuwając.

Brzask dzienny ukazał się nareszcie.

Wiktoryna rzuciwszy się na łóżko w ubraniu, wyskoczyła szybko, biegnąc ku oknu.

d. c. n.

Z KIELC

Wiceminister Korsak w Kielcach

W piątek, wracając z urlopu do Warszawy zatrzymał się w Kielcach wiceminister spraw wewnętrznych p. Władysław Korsak.

P. wiceminister w ciągu swego kilkugodzinnego pobytu zainteresował się między innemi pracami konserwatorskiemi prowdazonemi z inicjatywy woj. Dziadosza w gmachu urzędu wojewódzkiego oraz popiersiem Marsz. J. Piłsudskiego, ustawionem w dalszej głównej kwaterze Komendanta Piłsudskiego.

Pobyt p. wiceministra Korsaka nosił charakter prywatny.

Sołtys skazany
za defraudację podatków

We wsi Kęty należącej do gminy zbiorowej Secemin, woj. kieleckie, pełnił od r. 1929 funkcje sołtysa niejaki Franciszek Tylko. Przy lustracji urzędu w 1934 r. okazał się w kasie niedobór w kwocie 844 zł. z nieodprowadzonych a pobranych przez Tylkę od mieszkaców podatków. Za sprzeniewierzenia te zasądzono Tylkę, wyrokiem sądu w Kielcach w grudniu 1934 r., na rok więzienia i zapłatę na rzecz gminy powództwa w kwocie 844 zł.

Na skutek wniesionej przez oskarżonego apelacji odbyła sę w krakowskim sądzie, z początkiem kwietnia br. rozprawa, na której sąd dopuścił dowód z biegłego, gdyż księgowość była prowadzona wadliwie. Dnia 26 sierpnia odbyła się druga rozprawa przed sądem apelacyjnym na której składali wyjaśnienia: biegły Piotrowski i św. Sociński. W wynku opinji biegłego brak zmniejszył się do sumy 510 zł.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż nie otrzymywał kwitów na każdą odprowadzoną pozycję, stąd niedobory i niemożność wyliczenia się .Po wywodach stron sędzia dr. Ostręga ogłosił wyrok, zasądzający oskarżonego na karę więzienia przez 6 mies., przyjmując jako okoliczność łagodzące niski stopień inteligencji, brak dozoru itd.

—oOo—

(k) DESZCZE DAJĄ SIĘ WE ZNAKI ROLNIKOM? Według informacyj, nadchodzących z poszczególnych powiatów woj. kieleckiego wynika, że niezwykle obfite i ciągle padające deszcze powodują zwłaszcza na glebach ciężkich nadmiar wilgoci i gnicie ziemniaków.

O ile pogoda w najbliższych dniach nie dopisze, to według opinji rolników tegoroczna klęska nieurodzaju spowodowana gradobiciem, zostanie zwiększona.

(k) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W Gniewoszewie, pow. kozienickiego, podczas młócenia zboża maszyną pędzoną motorem ropnym, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Henryk Szczepaniak.

W czasie gdy Szczepaniak znajdował się na stole młockarni został zepchnięty w dół spadającemi snopkami zboża, wskutek czego dostał się w cepy maszyny, które urwały mu stopę prawej nogi.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

(k) **WYCIECZKA MŁODZIEŻY Z POLESIA W KIELCACH.** W tych dniach bawiła w Kielcach w powrotnej drodze do swoich stron zorganizowana staraniem zarządu okręgu kieleckiego Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich wycieczka uczniów — poleszuków szkół powszechnych z powiatu łuninieckiego i Dewidgródka w liczbie 31 osób pod kierownictwem akademika p. Bogumiła Balasa.

Wycieczka, która zwiedziła już poprzednio Warszawę, Częstochowę, Katowice i Kraków, podejmowana wszędzie gościnnie przez miejscowe placówki Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, po obejrzeniu najciekawszych objektów naszego miasta, udała się w góry Świętokrzyskie.

Onegdaj odbyło się w Kielcach w serdecznym nastroju pożegnanie wycieczki, na którem chłopcy odśpiewali szereg regjonalnych piosenek, zaś grono dziewczynek z miejscowych szkół powszechnych wystąpiło na cześć odjeżdżających poleszuków z amatorskim przedstawieniem.

Przez cały czas pobytu w Kielcach wycieczką opiekował się Zarząd Kiel. Okręgu T-wa Rozwoju Ziec Wschodnich z prezesem p. dyrektorem Tadeuszem Woydatem na czele.

Złodziej ukrył rower w... rzece

P. Leonardowi Giżyckiemu, urzędnikowi Izby Skarbowej w Kielcach, skradziono na Słowiku rower. Dzięki energicznemu dochodzeniu, prowadzonemu przez posterunki P. P. w Białogonie i Chęcinach, rower odnaleziony został jeszcze przed upływem 24 godzin.

Złodziei, prawdopodobnie w obawie przed policją „ukrył" rower w rzece Nidzie, pod mostem za Chęcinami.

—oOo—

Dwa konie zabite prądem

Onegdaj o godz. 11 silny poryw wiatru wywrócił na Alei Karczowskiej w Kielcach drzewo, które padając, przerwało druty elektrzyczne.

W tym czasie przejeżdżała Aleją dwukonna furmanka. Konie stanęły na druty i padły zabite prądem.

Przewrotna panna Jadzia

Czy oskarżony Antoni Szczaw przyznaje się do pobicia Stanisława Fajera?

Oskarżony, p. Szczaw z godnością skinął głową.

— Pobiłem, to co się mam nie przyznać.

— A o co poszło?

— To był proszę sądu, dramat sercowy.

— Tak. Zaraz opowiem, jak to było. Ja proszę sądu byłem za sublokatora u p. Chrzanowiczowej, a ten właśnie p, Fajer mieszkał w drugiem pokoju. Ja jestem szofer, chłopak oblatany, do tańca i do różańca. A p. Fajer jest cherlak

Więc w takiem naturalnie chudziaku żadnej konkurencji względem kobiet nie widziałem.

P. Chrzanowska gospodyni, ma córkę Jadzię, która tu jest za świadka i tam w korytarzu czeka. Zaraz Wysoki Sąd zobaczy, że dziewczyna jak rzepa i w sam raz dla mnie Jakiem ją tylko zobaczył, powiedziałem sobie: ta — albo żadna!

I powolutku zacząłem sobie dziewczynę urabiać. Najpierw naturalnie ciepłe słówka:: „Panno Jadziu, jak zdróweczko, co słychać itd.

Potem naturalnie kobiecie trza poddać coś dla smaku. Więc pewnej niedzieli przynisłem jej czekoladki. Pierwszy gatunek proszę Sądu! 20 deko — złoty 60 groszy.

Czekoladki wzięła podziękowała i powiada do mnie:

— Jakie pan ma ładne chusteczkie w kieszonce.!

Faktycznie chusteczka była jedwabna.

— Panno Jadziu — mówię — jak się tak pani podoba, to mogę dać.

Wzięła proszę Sądu.

— Dobra! — myślę sobie. — Połknęła rybka haczyk. Będziesz dziewczyno moja. Dobrze mi było na duszy tego dnia. Nie mogłem w pokoju usiedzieć. Myślę sobie, pójdę do p. Fajera i mu opowiem o swojem szczęściu.

Wchodzę. A tu Jadźka na jego kolanach siedzi ,on sam moje czekoladki wtrana i w kieszonce ma moją chustkie jedwabną.

Panie sędzio kochany! Czy pana sędziego w takiem momencie zła krew by nie zalała! Chciałem Jadźkie trzepnąć, Ale że mnie kobiety bić niewypadało, więc p. Fajera potłukłem.

Spowiedź p. Szczawa zrobiła wrażenie Sąd go bowiem skazał na tydzień aresztu i wykonanie kary zawiesił.

ZE SPORTU

Reprezentacje piłkarskie Polski
na mecze w Belgradzie i Rydze

Kapitan związkowy Pol. Związku Piłki Nożnej, p. Kałuża, zestawił skład drużyn reprezentacyjnych, które rozegrają w dn. 6 września mecze międzypaństwowe z Jugosławją w Belgradzie oraz z Łotwą w Rydze. Drużyny polskie będą zatem walczyć na dwa fronty.

Skład przeciw Jugosłowianom przedstawia się ma nast.: Madejski (rez. Fontowicz), Martyna, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Szerfke, Peterek, God, Wodarz. Przeciw Łotwie ma grać nast. drużyna: Andrzejewski, Deniec, Szczepaniak, Żiżka, Cebulak, Lesiak, Korbas, Matjas, Artur, Musielak, Szwarc.

To są składy zasadnicze, od których jeszcze będzie musiał kapitan związkowy odstąpić, ponieważ do tej pory nie wiadomo jeszcze ,czy stan zdrowia pozwoli wziąć udział w zawodach kontuzjowanym ostatnio zawodnikom Szerfkemu, Matjasowi i Wasiewiczowi. Definitywny skład zatem będzie wiadomy dopiero w poniedziałek.

W tym celu wyznaczył kapitan związkowy znaczniejszą liczbę rezerwowych, z pośród których nastąpi ewent. uzupełnienie składów. Są to nast. piłkarze: Joksz, Piec II, Wostal, Tatuś, Sowiak, Danielak, Pawłowski (Wilno), Łukasiewicz, Albański, Miller i Willimowski ,o ile jego kwestja przez PZPN zostanie wyjaśniona).

Zarząd PZPN. prowadzi już przygotowania do meczów piłkarskich z Niemcami (10 września w Warszawie) i Danją (4 października w Kopenhadze), a na rok przyszły zakontraktowano już cztery mecze, mianowicie w kraju ze Szwecją, Rumunją i Belgją a zagranicą z Niemcami.

Terminy tych meczów nie zostały jesz cze określone. Jak wiadomo, w myśl uchwały walnego zgromadzenia PZPN., kalendarzyk zawodów międzypaństwowych ma być gotowy do 13 lutego.

—ooo—

Wspaniały rekord

Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, w Oslo dotychczasowy rekordzista światowy i zwycięzca olimpijski w biegach przez płotki, amerykanin Forrest Towns zdobył nowy rekord światowy. W biegu na 110 m. zwyciężył on w czasie 13.7 sek., podczas gdy dotychczasowy rekord wynosił 14.1 sek.

TERMINARZ FINAŁU GIER O WEJŚCIE DO LIGI.

Terminarz rozgrywek finałowych o wejście do Ligi został już wylosowany przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN i przedstawia się następująco:

20 września HCP (Poznań) — Skoda lub Brygada, Śmigły (Wilno) — Cracovia.

27 września Cracovia — HCP (Poznań), Skoda lub Brygada — Śmigły.

11 października Skoda lub Brygada — Cracovia, HCP (Poznań) — Śmigły.

18 października HCP (Poznań) — Cracovia, Śmigły — Skoda lub Brygada.

27 października Cracovia — Śmigły, Skoda lub Brygada — HCP (Poznań).

1 listopada Cracovia — Skoda lub Brygada, Śmigły — HCP (Poznań).

Dwa zwycięskie kluby wejdą do ligi w miejsce dwuch ostatnich klubów tabeli ligowej.

ZAMORRA ŻYJE!

Jak donoszą pisma francuskie, znany piłkarz hiszpański Zamorra, o którego rozstrzelaniu przez wojska rządowe pisała cała prasa świata, jednak nie został zabity i przebywa obecnie cały i zdrowy w Barcelonie.

Po uznanym wypadku bokserskim Paulion, którego również okrzyczano za zabitego, jest już drugi wypadek szybkiego „pogrzebania" znanego sportowca. Wiadomość o dobrem zdrowiu Zamorry przyjmie zapewne szeroki ogół zwolenników piłkarstwa z dużą radością.

ECHA DYSKWALIFIKACJI HELJASZA.

Sprawa dyskwalifikacji Heljasza przez PZLA zaczęła przybierać sensacyjny obrót. Zdziwiony był nią przedewszystkiem bawiący w środę w Poznaniu przejazdem z Berlina wiceprezes PZLA p. Ślachciak, czemu dał wyraz w rozmowie z prezesem POZI. A. Szwarcem.

Wiceprez. Ślachciak jest w sprawie Heljasza osobą najbardziej kompetentną i zainteresowaną. To też jest rzeczą dziwną, że uchwała PZLA zapadła podczas jego nieobecności w Warszawie.

Poznański OZLA nie otrzymał dotychczas żadnej oficjalnej wiadomości z Warszawy o dyskwalifikacji Heljasza, wobec czego na ostatniem zebraniu sprawą tą się nie zajmował.

Nowe wydawnictwa

ST. SKARŻYŃSKI: NA RWD. 5 PRZEZ ATLANTYK.

Państw. Wydawn. Książek Szkolnych Lwów 1936. wyd. 2 str. 132 i 37 tablic z ilustracjami. Cena zł. 2.80.

W nowym tym razem popularnem wydaniu ukazała się książka Mjra Stanisława Skarżyńskiego: Na RWD. 5 przez Atlantyk.

Lot Skarżyńskiego z Afryki do Ameryki Płd., który w swoim czasie szerokim echem odbił się wśród polaków na obu półkulach i był pod względem międzynarodowym jednym z najwspanialszych wyczynów lotniczych, znalazł w nowym wykonawcy najbardziej powołanego piewcę. Mjr. Skarżyński, jak prawdziwy ptak wielkiego lotu, traktuje wyczyn swój z żołnierską niewymuszoną prostotą, humorem i swadą, która z książki jego czyni nie tylko porywającą lekturę, ale i pracę o wysokim poziomie literackim.

20-godzinny, samotny lot nad Atlantykiem jest dla autora sprawą prostą, niemal codzienną jak.., obowiązek. To też to wszystko, co pisze Skarżyński, cały dokładny opis tego wielkiego przelotu tak jest prosty i oszczędny w słowach, że i o książce samej nie sposób jest pisać inaczej.

Poza opisem lotu, znajdzie czytelnik w książce żywo, dowcipnie i barwnie kreślone wrażenia z propagandowej podróży jaką — po przelocie — na swej RWD. 5 odbył Skarżyński po większych skupieniach polaków w Ameryce Płd., rzut oka na tę daleką, a tak żywo na polski wyczyn reagującą Polonję.

I mimo, że Skarżyński nie myślał zupełnie o propagandzie — książka jego — na swój spokój i wolne od zbędnych słów opisy faktów i odczuwań, będzie świetną propagandą lotnictwa wśród starych i młodych czytelników — przez swą siłę atrakcyjną, bijącą z prawdy i prostoty.

Książka wydana została przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie i została zaliczona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w poczet lektury dopełniającej obowiązkowej dla kl. IV-ej gimnazjów.

NIESPODZIANKI POWAKACYJNE.

Miłą niewątpliwie niespodziankę mieli ci, którym poszczęściło się w odbytem dn. 27 sierpnia br. ciągnieniu powakacyjnem dla tych numerów losów, które nie nie wygrały w czwartej klasie trzydziestej piątej Loterji Państwowej i którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Największa wygrana — dwadzieścia tysięcy złotych — przypadła numerowi 88.636, którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9 września, rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterji. Jak wiadomo, główna wygrana tej klasy wynosi miljon złotych, a pozatem są trzy wygrane po sto tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy oraz wiele innych. Nadarza się więc sposobność powetowania sobie wszystkich poprzednich niepowodzeń.

Skorzystać z tej sposobności powinni nietylko ci, którzy brali udział w rozgrywkach pierwszych trzech klas, ale także ci, co mając głowę zajętą sprawami związanemi z okresem wakacyj i urlopów, zapomnieli o szansach, jakie daje im Loterja Państwowa. Niech się więc teraz udadzą do kolektury i nabędą los, bo łatwo zdarzyć się może, że do nich właśnie uśmiechnie się fortuna.

Nie należy jednak zwlekać, bo czasu pozostało już niewiele.

Wesoły Kącik

W SĄDZIE

Mały Janek występuje w sądzie jako świadek.

— Jak się nazywasz moje dziecko?
— Jan Pukalski.
— Ile masz lat?
— Dziesięć.
— Religja?
— Dostatecznie, proszę pana.

NA LETNISKU.

— Budzić pana chyba nie potrzebujemy. Kogut pieje wcześnie.

— Dobrze. Proszę go nastawić na siódmą rano.

PANNY DZISIEJSZE.

On: — Czy pani, panno Leno przeżyła kiedy w swem życiu jaki mały romansik?

Ona: — Nie, ale za to napisałam duży.